

Wstrzymanie pomocy wojskowej dla Libanu

#Strategia i polityka 11 sierpnia 2010

Proizraelscy kongresmani doprowadzili do zablokowania 100 mln USD amerykańskiej pomocy wojskowej dla Libanu. Bejrut określił krok jako *bezzasadny*.

Jeden z 60 wykorzystywanych operacyjnie libańskich czołgów M48A5. Siły zbrojne Libanu. Image courtesy of type.com
Blokady wydania 100 mln USD, przeznaczonych na pomoc wojskową dla libańskich sił zbrojnych, dokonali członkowie komitetu spraw zagranicznych Izby Reprezentantów USA, z jego przewodniczącym, Howardem Bermanem. Środki zostały zapisane w budżecie na 2010, jednak musiały być jeszcze szczegółowo rozdysponowane.

Zablokowanie pomocy jest pokłosiem incydentu granicznego z 3 sierpnia (zobacz: [Walki na granicy libańsko-izraelskiej](#)), w którym zginął izraelski oficer i 2 (według pierwszych doniesień 3) żołnierzy libańskich oraz dziennikarz.

Inicjatorzy decyzji przyjęli izraelski punkt widzenia i stwierdzili - jak zrobił to np. Eric Cantor - że incydent był *nie spowodowanym atakiem na Siły Obronne Izraela*.

Blokada wydatków będzie obowiązywała do czasu zakończenia dochodzenia w sprawie wymiany ognia i - prawdopodobnie - zostanie utrzymana, w przypadku jakichkolwiek podejrzeń, co do winy strony libańskiej.

Pojawiły się przy tym nawet tak kuriozalne stwierdzenia, że strzelający wykorzystywali amerykańskie uzbrojenie. Co nie powinno dziwić, skoro libańska broń w 85% pochodzi z USA...

Waszyngton został zaskoczony inicjatywą. Rzecznik prasowy departamentu stanu stwierdził wczoraj, że administracja prezydencka nadal uznaje, iż wspieranie sił zbrojnych Libanu leży w interesie narodowym Stanów Zjednoczonych.

Po zakończeniu w 2006 agresji izraelskiej, skierowanej głównie przeciwko Hezbollahowi, Waszyngton podjął bowiem działania, w celu zwiększenia potencjału sił zbrojnych Libanu.

Pomysł polegał na tym, by mogły one stać się mocniejsze od oddziałów palestyńskich uchodźców, wspieranych przez Syrię i Iran. To z kolei pozwoliłoby na przywrócenie jurysdykcji rządowej na południu kraju, nawet po wycofaniu się stamtąd pokojowych sił ONZ i zmniejszyłoby ryzyko ataków Hezbollahu na Izrael.

W ciągu ostatnich 4 lat Amerykanie wydali na ten cel 260 z planowanych 400 mln USD. Do Libanu wysłano głównie broń strzelecką, amunicję, półciężarówki typu Humvee, ale

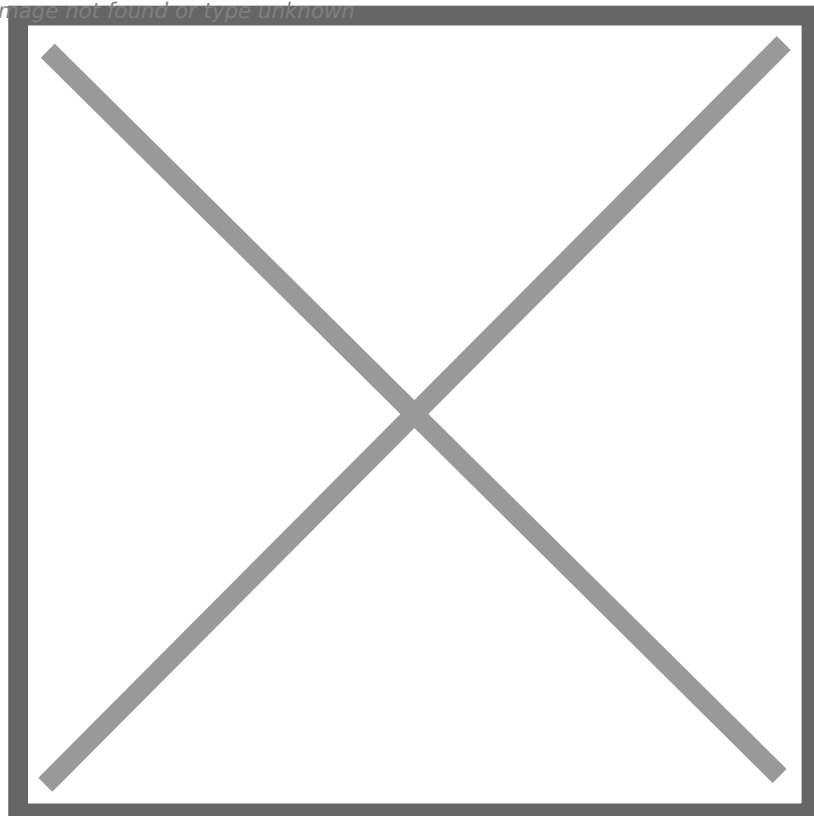
również pierwszą partię czołgów M60A3 (10 egz.) i ciężkie haubice holowane M198 kalibru 155 mm.

Wiele wskazuje na to, że siły rządowe nie zamierzają jednak bezkrytycznie wcielać się w rolę obrońcy Tel Awiwu. W maju - w odpowiedzi na coraz częstsze przeloty samolotów izraelskich nad Libanem - ostrzelano ostrzegawczo jeden z nich z armat kalibru 23 mm (zobacz: [Ostrzelanie izraelskich samolotów](#)). Faktem jest również, że Libańczycy wielokrotnie oskarżali wojska południowego sąsiada o naruszanie granicy lądowej.

Na bieżące wydarzenia pewien wpływ może mieć to, że Hezbollah wchodzi od niedawna w skład libańskiego rządu. Co prawda władze w Bejrucie reprezentują prozachodnie stanowisko, a zarzuty o infiltrację przez tę organizację wojska, pochodzą wyłącznie z Izraela i jego sojuszników wśród amerykańskich elit, to jednak uchodźcy palestyńscy mogą być przyczyną radykalizacji przynajmniej części żołnierzy i oficerów.

Paradoksalnie sytuacja ta może się pogłębić w przypadku przedłużenia zablokowania pomocy wojskowej. Już teraz decyzja kongresmanów wywołała ostre reakcje Bejrutu. Mohamed Chatah, doradca premiera Saada Hariri powiedział, że *żaden z przyjaciół Libanu nie powinien podejmować kroków, które mogłyby zaszkodzić zwiększaniu potencjału sił zbrojnych*. W czasie pokoju liczą one ok. 56 tys. żołnierzy, a budżet obronny nie przekracza równowartości 900 mln USD. W takiej sytuacji amerykańskie donacje uzbrojenia i wyposażenia wojskowego odgrywają ogromną rolę.

Image not found or type unknown



Jeden z 60 wykorzystywanych operacyjnie libańskich czołgów M48A5. Siły zbrojne tego państwa w zasadzie nie posiadają nowoczesnego uzbrojenia. Większość ostatnich dostaw to zagraniczne donacje używanego wyposażenia

Blokady wydania 100 mln USD, przeznaczonych na pomoc wojskową dla libańskich sił zbrojnych, dokonali członkowie komitetu spraw zagranicznych Izby Reprezentantów USA, z jego przewodniczącym, Howardem Bermanem. Środki zostały zapisane w budżecie na 2010, jednak musiały być jeszcze szczegółowo rozdysponowane.

Zablokowanie pomocy jest pokłosiem incydentu granicznego z 3 sierpnia (zobacz: [Walki na granicy libańsko-izraelskiej](#)), w którym zginął izraelski oficer i 2 (według pierwszych doniesień 3) żołnierzy libańskich oraz dziennikarz.

Inicjatorzy decyzji przyjęli izraelski punkt widzenia i stwierdzili - jak zrobił to np. Eric Cantor - że incydent był *nie spowodowanym atakiem na Siły Obronne Izraela*.

Blokada wydatków będzie obowiązywała do czasu zakończenia dochodzenia w sprawie wymiany ognia i - prawdopodobnie - zostanie utrzymana, w przypadku jakichkolwiek podejrzeń, co do winy strony libańskiej.

Pojawiły się przy tym nawet tak kuriozalne stwierdzenia, że strzelający wykorzystywali amerykańskie uzbrojenie. Co nie powinno dziwić, skoro libańska broń w 85% pochodzi z USA...

Waszyngton został zaskoczony inicjatywą. Rzecznik prasowy departamentu stanu stwierdził wczoraj, że administracja prezydencka nadal uznaje, iż wspieranie sił zbrojnych Libanu leży w interesie narodowym Stanów Zjednoczonych.

Po zakończeniu w 2006 agresji izraelskiej, skierowanej głównie przeciwko Hezbollahowi, Waszyngton podjął bowiem działania, w celu zwiększenia potencjału sił zbrojnych Libanu.

Pomysł polegał na tym, by mogły one stać się mocniejsze od oddziałów palestyńskich uchodźców, wspieranych przez Syrię i Iran. To z kolei pozwoliłoby na przywrócenie jurysdykcji rządowej na południu kraju, nawet po wycofaniu się stamtąd pokojowych sił ONZ i zmniejszyłoby ryzyko ataków Hezbollahu na Izrael.

W ciągu ostatnich 4 lat Amerykanie wydali na ten cel 260 z planowanych 400 mln USD. Do Libanu wysłano głównie broń strzelecką, amunicję, półciężarówki typu Humvee, ale również pierwszą partię czołgów M60A3 (10 egz.) i ciężkie haubice holowane M198 kalibru 155 mm.

Wiele wskazuje na to, że siły rządowe nie zamierzają jednak bezkrytycznie wcielać się w rolę obrońcy Tel Awiwu. W maju - w odpowiedzi na coraz częstsze przeloty samolotów izraelskich nad Libanem - ostrzelano ostrzegawczo jeden z nich z armat kalibru 23 mm (zobacz: [Ostrzelanie izraelskich samolotów](#)). Faktem jest również, że

Libańczycy wielokrotnie oskarżali wojska południowego sąsiada o naruszanie granicy lądowej.

Na bieżące wydarzenia pewien wpływ może mieć to, że Hezbollah wchodzi od niedawna w skład libańskiego rządu. Co prawda władze w Bejrucie reprezentują prozachodnie stanowisko, a zarzuty o infiltrację przez tę organizację wojska, pochodzą wyłącznie z Izraela i jego sojuszników wśród amerykańskich elit, to jednak uchodźcy palestyńscy mogą być przyczyną radykalizacji przynajmniej części żołnierzy i oficerów.

Paradoksalnie sytuacja ta może się pogłębić w przypadku przedłużenia zablokowania pomocy wojskowej. Już teraz decyzja kongresmanów wywołała ostre reakcje Bejrutu. Mohamed Chatah, doradca premiera Saada Hariri powiedział, że *żaden z przyjaciół Libanu nie powinien podejmować kroków, które mogłyby zaszkodzić zwiększaniu potencjału sił zbrojnych*. W czasie pokoju liczą one ok. 56 tys. żołnierzy, a budżet obronny nie przekracza równowartości 900 mln USD. W takiej sytuacji amerykańskie donacje uzbrojenia i wyposażenia wojskowego odgrywają ogromną rolę.

Powiązane wiadomości

[Wstrzymanie pomocy wojskowej dla Libanu \(2010-08-11\)](#)

[Ostrzelanie izraelskich samolotów \(2010-05-27\)](#)

[Izrael chce zaatakować Liban? \(2010-04-13\)](#)

[Walki na granicy libańsko-izraelskiej \(2010-08-04\)](#)

[Izrael chce zaatakować Liban? \(2010-04-13\)](#)

[Ostrzelanie izraelskich samolotów \(2010-05-27\)](#)

[Izrael chce zaatakować Liban? \(2010-04-13\)](#)